№ 273. Kraków 29 Listopada — Sroda. Rok 1854.

Wychodzi w Krakowie
codziennie o godzinie 8½ rano, wyjąwszy Poniedziałki i dni następujące po świętach.

Cena:
W KRAKOWIE miesięczna 1 złr. 30 kr. — kwartalna 4 złr.
W KRAJU kwartalna razem z przesyłką pocztową 5 złr. m. k.

Przedpłata
przyjmuje się w księgarni JÓZEFA CZECHA przy Głównym Rynku N. 453.
Pieniądze przesyłają się *franco* pocztą wprost do BIÓRA EXPEDYCYI CZASU wyraziwszy na kopercie „prenumeracyjne pieniądze“.

CZAS

Przyjmują się
OGŁOSZENIA, ROZPRAWY, ODEZWY wszelkiego rodzaju.
DONIESIENIA literackie, księgarskie, handlowe, przemysłowe, rolnicze itp.
UWIADOMIENIA tyczące się sprzedaży, kupna, dzierżaw itp.

Za opłatą
od wiersza petytowego za jednorazowe umieszczenie po 4 kr. następne po 2 kr. — z dopłatą po 10 krajcarów za każdą publikacyą na stępel rządowy.

Listy
niefrankowane nieprzyjmują się, wyjąwszy od stałych lub znanych korespondentów.
☞ Numer pojedynczy kosztuje 10 groszy.

Kraków 28 listopada.

Czytamy w *Gazecie Lwowskiéj* pod datą 25go b. m.

Pierwszą odleglejszą podróż po kraju naszym przedsiębrał Jego Cesarzewiczowska Mość Arcyksiążę Karol Ludwik z Jego Excellencyą panem Namiestnikiem hr. Gołuchowskim, w obwody Samborski i Stryjski — w piękne Podgórze Karpackie, którego osobliwości śmiało równać się mogą podobnym w innych krajach, może nawet przewyższać tem, że okolica jeszcze nieskażona w swéj prostocie, jest bogatą w płody na całym świecie poszukiwane, a tu hojną dłonią przyrodzenia rozlane. Chlebem i solą wyposażyła opatrzność Podgórze podkarpackie, a mieszkaniec przejęty wdzięcznością wynurza się jak opatrzność hojnością tak on gościnnością. Od niepamiętnych czasów zamieszkał tu obyczaj podawać w darze chleb i sól gościom przybywającym; chlebem też i solą witał lud na wstępie Jego Cesarzewiczowską Mość, podając za wyraz, że rad mu poświęca dostatki ziemi swojéj w wdzięczności za łaskawe odwiedziny.

Gościnnemu podjęciu Jego Cesarzewiczowskiéj Mości przewodniczyło obywatelstwo, i już na pierwszą wiadomość o zamiarze podróży, wyprzedzili Arcyksięcia, obywatele pod porę obecni we Lwowie do Lubienia, majętności barona Konstantego Brunickiego słynnéj u stóp przykarpackich z wód uzdrawiających i łazienek wziętych na cały kraj. Tu czekali Arcyksięcia w przejeździe z powitaniem hrabowie Edward i Henryk Fredro, hr. Rusocki Włodzimierz, WW. Erazm Korytowski, Tadeusz Turkułł, JW. radzca dworu p. Kratter starosta, z Gródka dowódzca pułku ułanów i liczne zgromadzenie z osób miejscowych i postronnych; a Jego Cesarzewiczowska Mość za przybyciem około dwunastéj w południe, po opatrzeniu pięknego zakładu łazienek i przejrzeniu tu stojącego oddziału kawaleryi, raczył przyjąć we dworze barona Konstantego Brunickiego przygotowaną dla Siebie ucztę, i uprzejmie dziękując panu gospodarzowi i zebranemu na Jego przyjęcie obywatelstwu, udał się około czwartéj z południa z Jego Excellencyą p. Namiestnikiem drogą na Rudki do Sambora na noc.

W Samborze nazajutrz (27go z. m.) po wysłuchaniu mszy świętéj, poświęcił Arcyksiążę dzień cały zwiedzeniu zakładów i przejrzeniu spraw i czynności koncentrujących się w mieście obwodowem. Kościół księży Bernardynów w wdzięcznéj zachowa pamięci łaskawe odwiedziny Jego Mości najdostojniejszego Brata Cesarskiego, niemniej i Magistrat miasta Sambora, szczycący się z znamienitéj starożytności i bogactwem pamiątek, które starannie w dokumentach przechowuje. Po kolei zwiedzał potem Jego Mość Arcyksiążę szkoły gymnazyalne, przesłuchiwał wykłady i rozpoznawał postępki uczniów, następnie sąd karny, kryminał i finansową administracyę kamery obwodowéj, a gorliwy o pomyślność i dobro obywatelskie, najstaranniéj przejrzał prace komissyi indemnizacyjnéj i z chlubą dla niéj wyrazić się raczył, iż odpowiadając powołaniu swemu, z usilnością przyspiesza ustalenie stósunków kraju pod wodzą JW. wice-prezydenta kraju p. Kalchberga, którego niespracowanéj gorliwości i życzliwości dla kraju, obywatel Galicyi wkrótce zawdzięczać będzie dokonanie olbrzymiéj pracy w przekształceniu składów społeczeńskich wiekami ciążących. W końcu polityczne sprawy urzędu obwodowego zajęły czas pozostały do wieczora szóstéj godziny, o któréj Jego Cesarzewiczowska Mość do stołu swego raczył zaprosić gości ze znakomitych osób obecnych.

Nazajutrz dnia 28go z. m. udał się gościńcem do Stryja, zwiedzając po drodze ważniejsze miejsca i zakłady. Pierwszą stacyę przepędził w Drohobyczy, gdzie słuchał mszy świętéj w kościele parafialnym, przyjmowany u wnijścia z powitaniem całéj ludności miejskiéj i z okolicy na czele władz i księdza kanonika Załęckiego, którego też Arcyksiążę zaszczycić raczył obecnością Swoją, przyjmując po nabożeństwie w domu księdza kanonika przygotowane na przyjęcie śniadanie.

Podróż ztąd szła na Truskawiec, piękny zakład kąpieli i wód w wielu słabościach bardzo skuteczny, a w okolicy ożywionéj dziwną pięknością widoków podgórskich, w których Jego Cesarzewiczowska Mość tyle upodobania znajduje, że z polecenia Jego zajmuje się p. Tepa, artysta nasz znamienity zdjęciem wszystkich ważniejszych krajobrazów do galeryi Jego Mości Arcyksięcia, ku miłemu wspomnieniu i z życzliwości dla kraju, w którym upodobał sobie mieszkanie i pobyt.

Z Truskawca odwiedził Jego Cesarzewiczowska Mość żupy solne Stebnickie, gdzie Bania solna imienia kawalera de Thienfeld o maszynie parowéj siły sześciu koni wydobywa ropę z szachtu Kübek i na nowy sposób wyrabia warzonkę. Sposób ten, który teraz po wszystkich żupach się zaprowadza, oszczędza niezmiernie pracę, czas i wydatki, gdyż opał tak jest urządzony, że ciepło nieginie, owszem gorącość dawniéj uchodząca, teraz ujęta przechodzi w kryte zabudowania i suszy hurmany, które przy starych baniach na wolnem powietrzu do wysuszania zostawiano. Wieczorem stanął Jego Cesarzewiczowska Mość w Stryju; powitany w szczęśliwem przybyciu zajął się nazajutrz po wysłuchaniu mszy świętéj równie jak w każdem obwodowem mieście przejrzeniem spraw, czynności i składu administracyj rządowéj i finansowéj kamery, zlustrował artyleryę i w łasce swojéj raczył zaprosić do stołu Swego jak zwykle o szóstéj godzinie kilkanaście z obecnych na Jego przyjęcie osób.

Ostatnią w téj podróży wycieczkę uczynił Jego Cesarzewiczowska Mość do żup Bolechowskich słynnych z dawna na całą okolicę, a teraz tem ważniejszych, że bania u nich imienia Krauss urządzona na nowy sposób, zostaje z rzędu druga, gdzie wzniesiony jest przyrząd tak zwany amerykański, którym z wielką łatwością wydobywają ropę i sól skalną z największéj głębokości. Pierwsza tego rodzaju maszyna zaprowadzoną została na bani solnéj imienia „hrabia Gołuchowski“ w Lackiem, w obwodzie Sanockim, a kluczu dóbr rządowych Dobromilskim, któréj zakład wzniesiony za rządów Jego Excellencyi hr. Gołuchowskiego, z rąk Jego otrzymał posadę kamienia węgielnego dnia 2?go lipca 1852; z woli najwyższych Rządów nosić ma w pamięć potomną nazwę „hrabia Gołuchowski“ i stanowić pierwszą z siedmiu bań solnych urządzonych według nowego składu administracyi salinarnéj w Galicyi i na Bukowinie. Rozporządzeniem bowiem ministerstwa znoszą się wszystkie drobniejsze i mniéj wydatne żupy, które tylko przyprawiały o koszta i mitrężyły administracyę, a na ich miejsce ustanowiono siedm żup głównych, mianowicie: Lacko z banią imienia „hrabia Gołuchowski“; Stebnik z banią imienia „kawaler de Thienfeld“, Bolechów z banią imienia „baron Krauss“, Kałusz z banią imienia z dawnych czasów zachowanego: „Layer“; Delatyn z banią imienia „Cesarz Franciszek Józef“; Kossów z banią imienia „kawaler de Krajewski“ i Kaczyka na Bukowinie z banią potąd bezimienną. Wszystkie wyposażono zasobem dostatecznym produkowania rocznie 800,000 cetnarów soli, opatrzono w magazyny parowe, posprawiano sprzęty gospodarskie i fabryczne, pozakładano magazyny, młyny i gmachy odpowiedne wielkiemu przedsiębiorstwu a drugi po Lackiem z tych zakładów, dający przyrządem swym amerykańskim świadectwo wielkości i wspaniałości dzieła jest zakład żup Bolechowskich, który Jego Cesarzewiczowska Mość oglądać, pochwalić i z szczególną łaską względem jego przełożonych i urzędników, dla ich wzorowéj pilności i porządku za powrotem dnia 31go z. m. do Lwowa wynurzyć się raczył.

Korespondencya Czasu.

Berlin 26 listopada.

† Nie mam zwyczaju czynić sprostowań omyłek drukowych napotykanych w moich listach, bo wiem, że czytający rzadko zagląda do przeczytanych raz numerów dziennika. Tą razą jednak czynię to co do omyłki popełnionéj w korespondencyi N. 269, gdzie po wyrazach „inne znaczenie przywięzują do nich giełdy“, wypuszczono wyrazy „i gabinety“, przez co sens zdań następnych stał się całkiem niezrozumiałym. Nie mogę także przy téj sposobności wstrzymać się od powiedzenia kilku słów o poprawkach czynionych przez Redakcyę samą, tak we względzie treści listów, jak i we względzie języka. Do pierwszych ma Redakcya zupełne prawo, wypływające z natury rzeczy i otaczających ją stosunków i okoliczności; korespondent może tylko słusznie upomnieć się, aby skutkiem podjętych poprawek logiczny związek myśli jego nie był nadwerężony. Co do poprawek językowych, tak w pisowni, jak w gramatyce i w wysłowieniu się, wolno wprawdzie trzymać się Redakcyi pewnych stałych zasad i prawideł, byle to tylko działo się konsekwentnie. Lecz gdy Redakcya nie sprostowała mylnego przypuszczenia szanownego autora rozprawy „Barbaryzmy polszczyzny najnowszéj“, który mniema, że korespondenci *Czasu* używają zupełnéj wolności we względzie języka; Redakcya nie weźmie za złe, że jeden z korespondentów mniemanie to prostuje i oświadcza, przynajmniéj co do siebie, że poprawek językowych czynionych w jego korespondencyach nie przyjmuje bynajmniéj za zgodne z swoją świadomością polszczyzny, i odpowiedzialność za zrządzone w niéj czy to w pisowni, czy w gramatyce, czy w wysłowieniu uchybienia całkiem od siebie oddala *).

Prowadzę daléj wątek bieżących politycznych wiadomości. Urzędowe doniesienia z Monachium, z Drezna i z Frankfurtu poświadczają jednozgodnie, wbrew twierdzeniu dzienników francuzkich, że pomiędzy Austryą i Prusami przyszło do zupełnego porozumienia się. Punkta zgody przywiodłem w przeszłym liście. Niektóre dzienniki przytaczają ich więcéj niż trzy przezemnie wymienione. Pochodzi to ztąd, że liczą między niemi i te, do których się Austrya moralnie względem Prus zobowiązała. Mało znaczącą różnicę tę wyjaśni najlepiéj instrukcya, którą Austrya i Prusy dadzą równocześnie i jednozgodnie posłom swoim przy Bundestagu. Mowa jest o tém, że Bundestag obradować będzie tylko nad niemiecką stroną kwestyi wschodniéj; strona jej europejska ma być z obrad jego wyłączoną. Czas tych obrad ma być niedaleki. O tém jednak słyszymy już nie od kilku tygodni, lecz od kilku miesięcy.

Poseł angielski, który przed trzema dniami z Londynu powrócił, miał zawczoraj posłuchanie u Księcia Pruskiego, zaraz po niém oddał wizytę posłom austryackiemu i francuzkiemu, a tegoż jeszcze dnia wieczorem naradzał się długo z ministrem-prezydentem p. Manteuflem. Posłowie angielscy, berliński i wiedeński mają być teraz niesłychanie czynni. Kuryerowie ich jeżdżą codziennie pomiędzy Wiedniem a Berlinem. Flota angielska ma pozostać w Kiel do nieoznaczonego czasu. Dwa tylko okręty odebrały rozkaz do powrotu. O śmierci lorda Dudley Stuarta wiecie. Możnaby mu położyć na nagrobku napis: *Victrix causa diis placuit, sed victa Stuarto.* Nie łatwo znajdzie się godny zmarłego zastępca.

Bliskie otwarcie sejmu, a więcéj jeszcze liczny zjazd najwyższéj arystokracyi całego kraju, mającéj zasiąść na purpurowych krzesłach „Izby panów“, obudza niemałą ciekawość w publiczności. Berlin nie widział dotąd tak licznéj reprezentacyi samego stanu szlacheckiego i to najwyższéj jego warstwy.

*) Przepraszając sz. Korespondenta za zmiany, których on sam stósowność uznaje, a które czynić Redakcya rzadko bardzo sobie pozwala, winniśmy mu oświadczyć, że w języku i wyrażeniach te tylko w listach swoich znaleść może zmiany, które przy zmianie treści były konieczne. P. R.

CZĘŚĆ LITERACKO-ARTYSTYCZNA.

POLSKIE BORY.

(Opisanie lasów Królestwa Polskiego i Gubernij zachodnich Ces. Rosyjskiego pod względem historycznym, statystycznym i gospodarczym, ułożone przez A. Połujańskiego urz. leś. — T. I. — Warszawa 1854 r.)

(Dokończenie).

Dzisiejsza *Gubernia Augustowska* czwarta z porządku, składa się z części dawnéj Litwy, oraz części Podlasia i Mazowsza. Rozległość jéj wynosi m. kw. 3,364,968, z których pod lasami jest 1,007,358. W stosunku do ludności wypada tu lasu półtora morga na osobę. Dzieli się na pięć powiatów — z tych trzy, to jest Maryampolski, Kalwaryjski i Sejneński zamieszkane są przez Litwinów czyli Żmudzinów. Położenie gubernii jest równie przerznięte rzekami i rzeczkami, tudzież jeziorami. Grunt jest napływowy podobny do gruntów Mazowsza, lecz mniéj urodzajny. Obok obszarów piaszczystych, bagien jest tu najwięcéj, w których znaczne są pokłady torfu i rudy żelaznéj darniowéj.

Panujący rodzaj drzewa w lasach jest sosna, są jednak całe drzewostany i oddzielne obręby świerkowe, tudzież na mokrzadłach olszowe; wszystkie inne gatunki drzew iglastych i liściowych rosną pomięszane z sosną i świerkiem. Prywatnych lasów jest w ogóle pół miliona morgów z górą, a tyleż rządowych, emfiteutycznych, miejskich, darowanych, majorackich itd. Powiat Maryampolski najobfitszy jest w lasy, a oraz odznacza się taką zamożnością rolników, jakiéj w innych stronach Królestwa niema prawie przykładu. Oprócz bowiem gruntów bardzo urodzajnych leżących nad Niemnem, wielka tu jest łatwość handlu z Prusami, wreszcie ten litewski lud słynie z pracowitości i rządności.— Do dobrego bytu mieszkańców przyczyniają się rzeki spławne, ułatwiające odbyt produktów wiejskich. Najgłówniejszą rzeką jest tu Niemen. Bieg jego całkowity wynosi około 100 mil; na Królestwo przypada czterdzieści kilka.— Po Niemnie najznaczniejsza Narew, kanał łączący Wisłę z Narwią, nazywa się *Augustowskim.* Rzeczone dwie rzeki chociaż doprowadzają do morza Baltyckiego, ale w północnych swych częściach przerzynają kraj obcy, przez co spławione niemi płody ulegają opłatom celnym. Dla zapobieżenia téj niedogodności postanowiono w r. 1823 połączyć te rzeki przez wybicie kanału, a następnie z Niemna przez połączenie wpadającéj doń Dubissy z Windawą, która wpada do morza, utworzyć w kraju drogę do handlu zagranicznego. Projekt ten w obrębie Królestwa w r. 1830 już uskuteczniono. Główny zapas wód dla całego kanału stanowi jezioro Serwo. Wszystkich śluz na 25 milowéj długości kanału liczy się 21.— Ogólne koszta tego kanału wynosiły przeszło 2,100,000 rub. sr. Spław tutejszy drzewa podobny jest do opisanego pod gub. Warszawską. Spławiane bywa drzewo użytkowe, wańczosy, deski, smoła; nadto żyto i inne zboże, siemie lniane, pieńka, wełna, opasy, łój, kreda, nawet poślady i *dyrsa* czyli kostrzewa. Idzie to wszystko Niemnem do Królewca i Kłajpedy. Żegluga odbywa się berlinkami, wicinami, dubasami, szkutami, bajdakami. Tak na Niemnie jak na Bierzy znajdują się zawały kamienne zwane rafami; takich raf jest około 48. Najniebezpieczniejsze są pod Mereczem, Olitą i Balwierzyskami. Handel tu w ręku jest żydów, nad czém autor ubolewa, ale oraz i podaje sposób, jakby można usunąć się z pod ich protekcyj: „Obywatele jeżeli chcą przemysł i handel płodów surowych w swych rękach utrzymać, powinni utworzyć kółko społeczne, któregoby ogniwa wspólnie działały, jedne drugich wspierały i każdy krok w przedsiębiorstwie za wspólną naradą czyniły. Wtedy praca i staranie zasłużoną nagrodę odbiorą a lichwa, próżniactwo i frymarczenie upadnie.“ Niepierwszy to zapewne nieostatni autor téj książki prawi to kazanie naszym obywatelom zaprzedanym że tak powiem w niewolą żydowską, ale żeby jaka asocyacya handlowa udała się, potrzeba wprzód pozbyć się zwykłych sąsiednich uprzedzeń lub kwasów, które żadnemu pożytecznemu przedsięwzięciu udać się niedozwolą.

Gubernia Augustowska obfitująca prawie w te same płody jakieśmy wyliczyli w gub. Płockiéj, ma równie jak pierwsza dość bogate kopalnie bursztynu, mianowicie w powiecie Łomżyńskim. Jednakże od chwili, kiedy na tę gałąź zwrócono oko, to jest od r. 1811, skarb niewielkie odnosił zyski z wydzierżawiania kopalń bursztynowych. Największy dochód był w 1822 r. — wszystkie bowiem kopalnie przyniosły 2,083 rub. sr. — Dawniéj także bartnictwo kwitnęło w lasach rządowych, w 1827 lasy w Augustowskiém liczyły 17,736 barci, lecz że to dawało bartnikom powód do rozmaitych szkód i wykroczeń leśnych, przeto ilość ta dziś zmniejszyła się do połowy. Co do przemysłowych zakładów, najważniejszym w téj gubernii jest, *rafinerya cukru* w Łomży, produkująca rocznie za 518,000 rub. sr. Są jeszcze dobre fabryki sukna, papieru, płótna, machin rolniczych, tak, iż w ogóle liczą w téj gubernii ważniejszych zakładów przemysłowych 28, które w r. 1852 wyrobiły za 632,613 rub. sr.

Lud litewski w trzech powiatach: Maryampolskim, Kalwaryjskim i części Sejneńskiego odznacza się dobrym chowem koni. Jest to bowiem rasa koni żmudzkich niemięszana; dobréj i silnéj nóg budowy, karczysta, do ciężkiéj pracy i błota wytrwała. Żyzność tutejszych łąk sprzyja hodowaniu inwentarzy. Zamożniejsi obywatele zaprowadzają konie krwi czystéj i pół krwi. Najwięcéj koni czystéj krwi posiada w Giełgudyszkach baron Keudell, którego konie wstępują w szranki na wyścigach warszawskich. Niemniéj wyborna jest stadnina hr. Ledóchowskiego w pow. Maryampolskim.

Przejdźmy teraz do gubernii Lubelskiéj zamykającéj cały ten obraz kraju. Rozległość jéj wynosi 563 m. k. czyli mórg 5,545,747, pod lasy przypada 1,526,337 morg. — Składa się z ośmiu powiatów, najobszerniejszy z nich jest Zamojski.— Grunt tu podobny do gruntów gub. Warszawskiéj — warstwy gliny, przeplatane piaskiém, a na nizinach czarnoziem. Taką jest jedna część Lubelskiego, druga zaś, czyli południowa ma podobną naturę gruntu jak w Sandomierskim.

Oprócz sosny, dają się widzieć rozległe lasy dębowe i bukowe, szczególniej w powiatach: Lubelskim, Hrubieszowskim, Krasnostawskim i Zamojskim. Prywatne lasy są bardzo rozległe, wynoszą bowiem z górą milion trzykroćstotysięcy morgów; na rządowe zaś miejskie, instytutowe, emfiteutyczne i t. p. przypada dwakroćstotysięcy morgów. Najobszerniejsze lasy prywatne należą do ordynacyi Zamojskiej: Lubelski powiat ma najwięcej lasów rządowych, a Hrubieszowski należy do najżyźniejszych i najzamożniejszych w téj gubernii. Główną rzeką spławną jest tu Wisła inne mniejsze są Wieprz i Bug. Statki rzeczne budują się w Kazimierzu nad Wisłą i w Dubieńce nad Bugiem.

Pod względem zakładów fabrycznych, lubelskie

Kurya panów Sejmu stanów połączonych nie była nawet w połowie tak licznie reprezentowaną. Co to za kontrast z reprezentacyą Zgromadzenia narodowego z r. 1848! Jaka ironia czasów! Zgromadzenie narodowe zniosło szlachectwo, tytuły, przywileje, różnicę stanów. Na podstawie tych historycznych właściwości, wznosi się dziś z całą okazałością średniowieczną nowy gmach reprezentacyi krajowéj, uważany w Prusiech za niemożebny, bo sądzono, że niemasz w nim żywiołu arystokratycznego, na którymby można oprzeć silną i poważną Izbę parów. Otóż 250 składających ją dziedzicznych i dożywotnych członków, z książąt, hrabiów, z wyższéj szlachty, z reprezentantów wielkich miast i z znakomitości uczonych; zjednoczenie w jednèm ciele przywilejów i wpływów rodu, dostojności, tytułów, majątku, wreszcie zasługi i zdolności, zdaje się, że to wszystko powinno uczynić nową Izbę i silną i poważną. Powinno. Sprzyja jej pewien prąd teoretycznych wyobrażeń, sprzyja chwilowy stan politycznéj organizacyi państw europejskich, sprzyja doświadczona niemoc radykalnych przemian społeczeństwa, sprzyja nareszcie bezwładność pozycyi drugiéj Izby, która po upływie roku wskazaną jest przez projektowane nowe prawo wyborcze, na przemienienie się z pozornie ludowéj na stanową. Prusy uważane są za państwo inteligencyi i postępowych reform. Czas pokaże, czy nowa Izba będzie dla nich pomostem, czy kamieniem w drodze? czy zdoła zaszczepić się w politycznèm życiu narodu, i na wzór Izby lordów w Anglii wytrzymać próbę czasu; czyli też, pozostając wyobrazicielką zewnętrznych tylko i martwych przypadłości, doczeka się losu improwizowanych podobnych ciał we Francyi? Do otwarcia sejmu wszystko już przygotowane. Potwierdza się, że Król osobiście go zagai. Prezentowani Królowi kandydaci, wybrani przez zjednoczenie hrabiów, posiadaczy majątków sekularnych, magistraty miast i senaty uniwersytetów, zostali bez wyjątku potwierdzeni. O potwierdzeniu kandydatów wybranych w Poznańskiém, nic jednak jeszcze urzędownie nie doniesiono. Niemożna jednak wątpić, że to już nastąpiło. Do członków dawniéj wymienionych przybyli: jenerał Dezydery Chłapowski z Turwi i Teodor hr. Mycielski z Chocieszewic. Zapisuję tu dla zaspokojenia ciekawości, że w Poznańskiém jest 55 hrabiów, między którymi 7 rodu niemieckiego. W celu wybrania z pomiędzy siebie jednego reprezentanta zjechało się jednak tylko 26, samych Polaków. Niemieccy hrabiowie woleli wcale nie przybyć. Ciekawą byłoby rzeczą wiedzieć, jakie uczucie ożywiało to szczególne ciało wyborcze, jakiego historya krajowa nie przedstawia przykładu. Otwarcie sejmu nastąpi 30go b. m., 29go zaś jest ślub księcia Karola z księżniczką Anhalt-Dessau, na który przybędzie wielu gości. Berlin będzie bardzo ożywiony. Zapowiedziano liczne uroczystości.

Pau 15 listopada.

Zapewne doszła już do Krakowa wiadomość o zgonie ś. p. Ignacego Mieroszewskiego Ordynata i b. pułkownika b. wojsk polskich, ale pozwolicie może, abym jako świadek naoczny przesłał wam kilka szczegółów o śmierci i pogrzebie tego zacnego człowieka, który niewątpię żałowanym będzie tak jak na to zasługiwał. Poprzedzę je krótkim rysem jego życia nie dla was, ani dla Krakowa, bo wszakże był on prawdziwym „krakowskiém dzieckiém“, ale dla waszych krajowych i zagranicznych czytelników.

Ignacy Mieroszewski urodził się w r. 1789 i młodo bardzo wstąpił do sławnego pułku brunatnych pruskich huzarów. Z tym pułkiem z r. 1806 na 1807 odbył kampanią. Po ustanowieniu Księstwa Warszawskiego uwolnił się od służby pruskiéj i wstąpił do ówczesnego wojska polskiego i w piątym pułku strzelców w stopniu kapitana odbywał pamiętną kampanię r. 1812. W dzień bitwy pod Berezyną dostał się do niewoli; z niéj powróciwszy oddawał się życiu obywatelskiemu i sztukom pięknym, których wielkim był zawsze zwolennikiem. Nie pomnę już w którym roku ale coś koło 1824 czy 1825 odbył podróż do Rzymu i Włoch, ale prawdziwie jako artysta — bo piechotą. — Mieszkańcy Krakowa zapewne mile wspominają dotąd obcowanie jego, wykształcenie umysłowe, dowcip w rozmowie i piśmie przypominające atycyzm ośmnastego wieku. Towarzystwo przyjaciół nauk powołało go do swego grona. Po r. 1830 opuścił swe rodzinne miasto, bo zdrowie jego wymagało pobytu w cieplejszych krajach. Udał się do miasta Pau w bliskości Pireneów i tam w nadobnéj okolicy zbudował sobie willę, gdzie znów do dawnych zamiłowanych zatrudnień powrócił i powszechny szacunek władz i mieszkańców Pau wkrótce pozyskał. Rodacy z kraju, dawni jego znajomi z Krakowa, którzy w podróżach swoich odwiedzali go, znajdowali w domu jego zawsze ową wrodzoną mu gościnność i przyjacielskie przyjęcie. Podobało się Opatrzności, aby Ignacy Mieroszewski, który przeszedł tyle trudnych kolei i dolegliwych a długich słabości, zeszedł z tego świata w skutek małego kaszlu (*fluxion de poitrine*), który w przeciągu siedmiu dni zniszczył życie człowieka żałowanego przez wszystkich. Umarł dnia 11go bież. mies. o godzinie jedenastej wieczór, w 65 roku życia. Śmierć jego śmiało powiedzieć mogę, dotknęła żałośnie mieszkańców miasta Pau i okolicznych włości, którzy wszyscy bez wyjątku, bogaci i ubodzy od p. Prefekta departamentu krewnego Cesarza Napoleona, aż do ciemnych żebraków, dla których śp. Mieroszewski był prawdziwą opatrznością odprowadzali go na miejsce wiecznego spoczynku. Załoga wojskowa z całym sztabem i muzyką oddała na grobie honory wojskowe śp. Mieroszewskiemu. Dwa tysiące przeszło osób, Francuzów i cudzoziemców, zapisało się odwiedzając jego ciało na znak żałobnéj sympatyi.

Sądzę że te szczegóły powinny osłodzić krewnym i znajomym jego w Krakowie poniesioną stratę. Świadek jego ostatnich chwil mogę jeszcze i to dodać że chrześciańskie uczucia, owa dobroć i miłość bliźniego, którą jak bardzo mało ludzi na tym świecie umiał śp. Mieroszewski pogodzić z wesołym żartobliwym prawdziwie humorystycznym dowcipem, nie opuściły go aż do końca życia. Kilka pism prozą i wierszem zostało w jego papierach.

J. C. K. Apostolska Mość najwyższém postanowieniem swojém z dnia 13 listopada r. b. raczył zamianować Dra Ludwika Klemensiewicza tymczasowego dyrektora gimnazyum Krakowskiego, rzeczywistym dyrektorem tegoż.

Wiedeń 26go listopada. N. Pan zamianował Dra Andrzeja Golmayra kanonika honorowego w Tryeście, infułowanego opata w Petur i radcę ministeryalnego w ministerium spraw duchownych i oświecenia, księciem arcybiskupem Gorycyi.

— Towarzystwo francusko-austryackie przedsiębiorstwa kolei żelaznych, ma nosić nazwę „*société industrielle.*“ Baron Eskeles reprezentant jego w Wiedniu, wyjechał podobno do Paryża dla porozumienia się względem niektórych jeszcze okoliczności, tyczących się tego przedsiębiorstwa. Pogłoska, iż cały ten układ o nabycie kolei rządowych w Austryi spełzł na niczém nie potwierdza się, gdyż jak utrzymują dzienniki wiedeńskie ani względy polityczne, ani materyalne nie stoją temu na zawadzie, a państwo takie korzyści nastręczyło przedsiębiorcom, przed którémi żaden w Europie kapitalista nie wzdragał się lokować kapitały swoje w takiém przedsiębiorstwie. Wiele domow wiedeńskich i zagranicznych ubiega się o udział w akcyach tego przedsiębiorstwa. Sina i Eskeles mają sobie w niém zapewnione 30 milionów złr.

— *Gazeta Tryestska* zamieszcza artykuł użalający się niezmiernie na rzadkość cwancygierów tak w Tryeście jako i we Włoszech. We Włoszech, gdzie tylko samo srebro miało kurs dotychczas, zaczyna się ono przerzedzać; półcwancygiery tylko uwijają się jeszcze w codziennym obiegu. Ponieważ zaś cło musi być płacone w srebrze, przeto kupcy tryestcy wykupują je we Włoszech na weksle zagraniczne, a tym sposobem agio wzrasta ciągle. Fabrykant jeden w pobliżu Tryestu musiał w ciągu 5 miesięcy zakupić około 200,000 złr. w srebrze na opłatę ceł, a im daléj tém trudniéj takowe nabywać. *Gazeta Tryestska* pragnie, aby ustanowioném było stosowne agio, według którego papierowa moneta ma być przyjmowana w opłatach celnych w miejsce srebra.

Francya.

Czytamy w *Monitorze* z dnia 26 listopada: Cesarz przesłał jenerałowi głównodowodzącemu armią wschodnią list następujący:

Pałac Saint-Cloud d. 24 listopada 1854.

„Jenerale!

„Raport twój o zwycięstwie pod Inkermanem głęboko mię wzruszył. Oświadcz w mojém imieniu armii całe moje zadowolenie z odwagi, jaką rozwinęła, z energii jaką znosiła trudy i niedostatek, z gorących uczuć ku naszym sprzymierzeńcom. Podziękuj jenerałom, oficerom i żołnierzom za waleczne ich sprawowanie się. Powiedz im, że mam żywe współczucie dla ich nieszczęść, dla srogich strat jakie ponieśli i że największém mojém staraniem będzie, osłodzić te cierpienia.

„Po świetném zwycięstwie nad Almą, spodziewałem się przez chwilę, że armia nieprzyjacielska w odwrocie nie naprawi tak rychło strat swoich i że Sebastopol upadnie w krótce pod naszemi ciosami; lecz uporczywa tego miasta obrona i przybyłe do armii rosyjskiéj posiłki, wstrzymują chwilowo bieg naszych zwycięstw. Pochwalam cię jenerale, żeś się oparł niecierpliwości wojsk, które żądały przypuszczenia szturmu wśród warunków, które byłyby pociągnęły znaczne za sobą straty.

„Rządy angielski i francuski czuwają z nieustanną uwagą nad swoją armią wschodnią. Statki parowe przebywają już morza niosąc wam znaczne posiłki. Ten przybytek pomocy podwoi wasze siły i pozwoli wam przedsięwziąść kroki zaczepne. Potężna dywersya ma się odbyć w Besarabii i odbieram zapewnienie, że za granicą opinia publiczna codzień staje się nam przychylniejszą. Jeżeli Europa widziała bez obawy tak długo wygnane orły nasze rozpościerające się z taką świetnością, to dla tego, iż wie dobrze że my tylko za jéj niepodległość walczymy. Jeżeli Francya zajęła napowrót rangę sobie należną i jeżeli zwycięstwo chorągwie nasze jeszcze uświetni, to przyznaję z dumą, winienem patryotyzmowi i niezachwianéj odwadze armii.

„Posyłam jenerała Montebello, jednego z mych adjutantów, aby zaniósł armii nagrody, na które tak dalece zasłużyła.

„Przy tém, jenerale, proszę Boga, aby Cię zachował w swojéj świętéj opiece.“

Napoleon.

Rossya.

Czytamy w *Gazecie Krzyżowéj:* Wiadomości z teatru wojny w Kamczatce, brzmią podług nadeszłych gazet londyńskich wcale inaczéj, niż je była podała depesza telegraficzna. Donoszą bowiem: „Flota francuska składająca się z trzech fregat i korwet wojennych przybyła 3go października do San Francisco (w Kalifornii). W d. 1 września wraz z flotą angielską statki te uderzyły na miasto i warownię rosyjską Petropawłowsk w Kamczatce, ale połączone eskadry odparte zostały ze stratą, którą podają na sto a może blisko 200 zabitych i rannych. Kontradmirał angielski Price, który dowodził flotą połączoną, zabity został z pistoletu w ciągu bitwy, domyślają się, że sam się zastrzelił przypadkowo (?). Sprzymierzeni wzięli dwa statki rosyjskie. Okręty angielskie popłynęły potém do Vancouver's Island.“

— Minister francuski marynarki i kolonij otrzymał depeszę od kontradmirała Febvrier des Pointes pod datą 31go sierpnia i 4go września z Kamczatki. Podaje je *Monitor* 25go b. m.:

Siły morskie francuskie i angielskie zebrane pod rozkazami kontradmirałów Febvrier des Pointes i Price, uderzyły na warownię Szachów zasłaniającą wejście do portu rosyjskiego Petropawłowsk, jako też na bateryę, któremi jest otoczoną.

Dywizya morska admirała rosyjskiego Putyatyna, złożona z kilku fregat, dziewięciu korwet, mająca blisko trzysta armat, schroniła się do portu i nie wypłynęła więcéj aby przyjąć bitwę.

W skutek walki, w któréj ogień nadzwyczajnie dobrze był kierowany przez statki sprzymierzone, warownia Szachów zamilkła, baterye zostały zniszczone i wiele armat zagwoździła kompania żołnierzy morskich angielskich i kompania majtków francuzkich wysłanych na ląd w tym celu.

Po takowém udaniu się, większa część oficerów eskadr sprzymierzonych porwanych prawdziwym szałem, żądała, aby im wolno było wylądować i uderzyć na same miasto Petropawłowsk, leżące w głębi portu. Siedemset ludzi z obu eskadr spróbowało wykonać śmiały ten czyn, lecz spotkawszy nadzwyczajne trudności wsiedli napowrót na statki w obec przemagającéj siły, popartéj ośmdziesiąt działami wielkiego kalibru.

Szóstego września spostrzeżono ognie z przystani Awacza. Admirałowie sprzymierzeni przekonani, że nareszcie będą się mogli spotkać z dywizyą rosyjską, rozpięli natychmiast żagle, aby naprzeciw niéj popłynąć. 7go ze świtem zobaczyli goelettę i wielki trzymasztowy okręt, które do portu wpłynąć miały zamiar. W kilka godzin potém oba te statki były w ręku sprzymierzonych.

Jeden z nich, co *Anadir* miał tylko 2 armaty i wiózł żywność i drzewo do Petropawłowska, został spalony. Drugi *Sitka* statek przewozowy wojenny o 800 beczkach, uzbrojony dwunastu działami, mający ładugę wartości wyżéj miliona, a nadto żywności i amunicye został wziętym. *Sitka* wiózł do Petropawłowska wicegubernatora Kamczatki, pułkownika artyleryi i całą administracyą cywilną, którzy zostali w niewolę wzięci wraz ze statkiem.

— Pod dniem 15go listopada W. admirał W. książę Konstanty wydał następujący rozkaz dzienny do floty:

„Admirał książę Menszyków następnie między innemi mówi o udziale, jaki osada floty czarnomorskiéj wzięła w odważnéj obronie Sebastopola: „„Poczytuję sobie za święty obowiązek, złożyć W. Ces. Mości świadectwo o bezprzykładném poświęceniu się i niezachwianéj niczem odwadze ekwipażu floty. Ani codzienne straty, ani trudząca służba na bastyonach, a i rosnące pod jego oczami nowe baterye nieprzyjacielskie, ani bezprzestanny huk dział od którego dzień i noc trzęsły się ziemia i powietrze

---

zajmuje trzecie miejsce z rzędu. Fabryk znaczniejszych liczy się tu 112. Cukrowni jest kilkanaście. Najwięcej produkuje cukrownia Przezdziatka, bo rocznie za 300,150 rs. Dodać tu można, iż we wszystkich cukrowniach Król. Polskiego wyrobiono w r. 1852 cukru 282,504 pudów (pud 40 funt.) na to zaś zużyto mączki cukrowej około 365,000 pudów. Inne fabryki jako to żelaza, narzędzi rolniczych, sukna, płótna, papieru wyrobiły w r. 1852 za 852,400 rs.

Chów koni i bydła jest na téj saméj stopie co w gub. Warsz. Obywatele trzymają piękne stada koni powozowych, lecz rasa folwarcznych zupełnie jest licha. A jednakże przez to samo że w Janowie jest stado rządowych koni, powinnaby się rasa koni w ogóle poprawić.

Oto jest krótki rys bogactw i stanu całego Król. Polskiego skreślony podług pracowitego dzieła p. Połujańskiego. Niemożemy lepiej zamknąć tego sprawozdania, jak przytoczeniem ogólnego poglądu jaki daje na końcu. „W ogólności gub. Warsz. powiada autor — pod względem postępowego gospodarstwa, tak leśnego, jak i rolnego, celuje przed innemi; wynika to z samej natury, z jéj położenia około stolicy, gdzie ognisko oświaty i nauk przyrodzonych, bliżéj rozlewa swe promienie na mieszkańców, gdzie wszelka nowość postępowa w gospodarstwie i przemyśle prędzej się udziela bliższym, niż dalszym mieszkańcom królestwa, gdzie także koncentrują się wszelkie komunikacye, ułatwiające wprowadzenie narzędzi, przyrządów i innych potrzeb gospodarskich, mających wpływ na podniesienie rolnictwa i leśnictwa. Niemożna jednak zaprzeczyć dążności postępowéj w gospodarstwach leśnem i rolnem obywatelom innych gubernij i pod tym względem wszyscy tworzą jeden łańcuch, którego co tylko przejmie gub. Warsz. jako pierwsze ogniwo, to się wnet udziela innym guberniom.“

Oprócz tego tłómaczy się jeszcze p. Połujański dla czego nietylko o samych lasach pisał, ale i o fabrykach, rolnictwie, chowie bydła, a nawet o dziejach przeszłości i archeologii. Zbyteczną jest jego ogłędność — za tyle bowiem ciekawych szczegółów i dat tyczących się stanu Królestwa, tylko wdzięczność publiczna należy się jego gorliwéj pracy. — Pisma warszawskie donoszą właśnie, że drugi tom tego pożytecznego dzieła wyszedł już na widok publiczny.

Dopełnienie Historyi Literatury Polskiej
Michała Wiszniewskiego

po koniec epoki Zygmuntowskiej, to jest po rok 1650.

Autor *Historyi Literatury Polskiej*, po wydaniu pierwszych siedmiu tomów dzieła swojego, i przygotowaniu rękopisu do tomu 8go, odstąpił resztę nakładu, wraz z rękopisami i materyałami, po większej części z notat bibliograficznych złożonemi, przyjacielowi swojemu, zgasłemu niedawno śp. Konstantemu Macewiczowi. Gdy okoliczności od woli tego ostatniego niezależne, nie pozwoliły mu własnym kosztem wydać tom ósmy, a tym mniej uzupełnić resztę dzieła; przy końcu 1849 r. stanęła pomiędzy nami umowa, skutkiem któréj stałem się właścicielem całego nakładu *Historyi Literatury Polskiej*, i nagromadzonych do dalszego ciągu materyałów; i tom ósmy, nader pożądany dla ogółu czytającej publiczności, wyszedł z druku w drukarni akademickiej w Krakowie. Pozostawała jeszcze nadzieja, że nowy ruch nadany temu dziełu, obudzi uśpione zamiłowanie do niego autora, i że pod kierunkiem Michała Wiszniewskiego, jeżeli nie całkiem z pod jego pióra, wyjdą dalsze tomy *Historyi Literatury*, wedle zakreślonego we wstępie programatu, aż do epoki teraźniejszej. Doświadczenie byłoby samo z siebie prowadziło zgodne z przekonaniem powszechnem odmiany w redakcyi i z drogi bibliograficznej sprowadziło na pole opowiadania, na którem żadnego spółzawodnika może świetne pióro Michała Wiszniewskiego nie miało.

Pięcioletnie próżne oczekiwanie kazało nam rozstać się z tą nadzieją, i obrócić starania do tego celu przynajmniej, aby dotychczas wydane tomy *Historyi Literatury Polskiej*, utworzyły jakąś całość, i opatrzone zostały kluczem, pozwalającym z nich z większą łatwością korzystać do poszukiwań uczonych, do których może przydatniejsze są niż do ciągłego czytania. Należało zatem dopełnić Epokę Zygmuntowską wedle planu autora do r. 1650 doprowadzoną, a do któréj niektóre materyały przez niego samego wypracowane pozostały; jako to o Mikołaju Koperniku i astronomii polskiej, o nauce astrologii w Polsce, o Krzysztofie Warszewickim i wymowie polskiej i t. d. Urywki te powiązać z sobą umiejętnie, notatki bibliograficzne, zebrać, ułożyć i uzupełnić zkąd inąd czerpanemi wiadomościami, mozolna to praca, wymagająca rozległej nauki, prawdziwego poświęcenia dla dobra powszechnego. Podjął się jéj znajomy naukowemu światu, z wielu prac uczonych pan Teofil Żebrawski, i dzięki rozpoczętéj już przez niego przygotowawczej robocie, jesteśmy w stanie ogłosić prospekt na tom dziewiąty i ostatni *Historyi Literatury Polskiej* Michała Wiszniewskiego od najdawniejszych czasów po 1650 r.

Tom IX.

Rozdział XVII. Literatura teologiczna, a w szczególności spory z różnowiercami, spory między świeckim a duchownym stanem; wyznania wiary i katechizmy; ascetyka, liturgia, wymowa kaznodziejska, mowy pogrzebowe.

Rozdział XVIII. Literatura prawnicza, a w szczególności historya prawodawstwa, ustawy sejmowe, statuta synodalne, historya nauki prawa, polityka, statystyka, wymowa sejmowa i sądowa.

Rozdział XIX. Literatura nauk filozoficznych i przyrodzonych; a w szczególności filozofia, matematyka, astrologia, astronomia, wojskowość, zielniki, sztuka lekarska, gospodarstwo.

W końcu dołączony będzie ogólny spis rozdziałów z całego dzieła, oraz spis abecadłowy nazwisk osób wspomnianych we wszystkich dziewięciu tomach, ze skazówką ułatwiającą znalezienie miejsca, w którem każda z nich jest wymienioną.

Takim sposobem 9 tomów *Historyi Literatury Polskiej* Michała Wiszniewskiego, po r. 1650 tworzyć będą osobną całość, która jako źródło najbogatsze literatury krajowej, miejsce zająć musi po wszystkich bibliotekach uczonych naszych i pracującej młodzieży.

O czasie wyjścia z druku tego 9go i ostatniego tomu, o cenie jego, o ile można przystępnéj, o głównych składach, tak 9go tomu, jak i całego dzieła, niezaniedbamy dać w swoim czasie wiadomość, a teraźniejszą prosimy, aby Redakcye pism peryodycznych polskich w kolumnach swoich uprzejmie powtórzyć raczyły.

Aleksander Przezdziecki.

— nic go nie jest w stanie powstrzymać, choćby na minutę od wykonania obowiązku: owszem wszystko to wzmacnia tylko zapał, jeden drugiego stara się przewyższyć w waleczności i śmiałéj odwadze, broniąc tak bliski serca ich Sebastopol."" J. C. Mość raczył na to w następnych księciu Menszykowowi odpowiedzieć łaskawych słowach: „„Bohatyrska wytrwałość naszych niezrównanych marynarzy, nieustraszonych obrońców Sebastopola uszczęśliwia mię. Niechaj ich Bóg wynagrodzi za wszystkie ich chwalebne boje, które do dziś dnia nie mają przykładu. Szczęśliwy jestem, że znając moich marynarzy czarnomorskich od r. 1828 — naówczas byłem sam świadkiem, że nic nie masz dla nich niepodobnego — przekonany byłem, że ci niezrównani bohatyrowie na nowo się takimi ukażą, jakimi bywali zawsze na lądzie i na morzu. Powiedz im wszystkim, że ja dawny ich znajomy, który ich zawsze szacowałem, chełpię się nimi, i że wszystkim im jako oczywiście moim drogim i ukochanym dzieciom dziękuję. Podaj im te moje słowa w przykazie, a adjutant książę Golicyn niechaj całemu ekwipażowi złoży osobiście moje pozdrowienie i podziękowanie."" — Udzielając z serdeczną radością całéj osadzie floty baltyckiéj te łaskawe słowa J. C. Mci do naszych współtowarzyszy czarnomorskich, przekonany jestem, że cała flota baltycka, z głęboką przyjmie je wdzięcznością, i kiedy nadejdzie dla niéj czas walczenia z nieprzyjacielem prawosławnéj ojczyzny, dowiedzie, że wszyscy jéj członkowie zasłużą na tak łaskawą przemowę Cesarza, będąc godnymi swoich czarnomorskich towarzyszy."

(podp.) „Konstanty."

— W liczbie poległych w obronie Sebastopola, wymieniony jest kapitan-lejtnant hrabia Nałęcz Raczyński, z 38go ekwipażu floty. (Był on synem sędziwego komandora hrabiego Wincentego Raczyńskiego szambelana Dworu J. C. K. Mości, i Anny baronównéj v. Wolff-Sudinghausen.)

Turcya.

Fremden Blatt donosi z Konstantynopola 13 listopada: Pomimo zimnéj i burzliwéj pory drobne tylko szkody opłakujemy na morzu. 120 przewozowych statków poszło temi dniami w trzech oddziałach do Krymu wioząc do Bałakławy amunicyę i żywność. Wojsko wyłącznie przesyłane bywa parowcami, w tych dniach stanąć musiało w Krymie 9,000 świeżego żołnierza i 3,000 rekonwalescentów. Trzy francuzkie pułki jazdy i dwa pułki piechoty z 40 działami przybyły z Gallipoli do Adryanopola. Nie wiadomo jeszcze czy się udadzą do Burgas lub Warny. Wszystkie siły tureckie rozporządzalne z Batum i Trebizondy, które miały iść do Erzerum, posłano do Krymu. Jeżeli daléj tak pójdzie, to za trzy lub cztery tygodnie sprzymierzeni dostaną w posiłku przeszło 40,000 ludzi. Z Tulonu przybyły do Bosforu przed kilku dniami przewozowe statki austryackie z wojskiem francuzkiem i z końmi. Spodziewamy się codzień wielkiego okrętu kupieckiego „Waldstein" z wojskiem z Marsylii. Kapitan Pietronicz dostaje od intendentury francuzkiéj po 20 fr. za beczkę; najbardziéj poszukiwane są parowce prywatne, z Marsylii do Bałakławy płacą za ich wynajem 70,000 fr. Za żywienie żołnierza każdego płacą kapitanowi po 1½ fr. dziennie, za podoficera 2 fr., za oficera 4 fr. Z tego można sobie wystawić jak ogromne są koszta teraźniejszéj wojny.

— *Gazeta Zagrzebska* donosi z nad granicy czarnogórskiéj 15go listopada: Książę Daniel wyjechał nagle z Cetynii zostawiwszy rządy kraju bratu swemu Mirko. Mówią, że książę zawezwany został do Wiednia przez adjutanta swego Bieładynowicza, który bardzo zimne przyjęcie znalazł u posła rosyjskiego (w Wiedniu) z powodu, iż tenże nie jest zadowolony z postępowania księcia. Od kilku dni sposobiono się w Czarnogórze do wyprawy na Braninę i Lessando, dwie wysepki leżące na jeziorze skadarskiem; 3,000 zbrojnych miało się przeprawić nocną porą na statkach i napaść na załogę turecką, która spokojnie zasypia, lecz Turcy dostali wcześnie języka o téj wyprawie i zapobiegli jéj. Gdyby nie to, wyspy dostałyby się niechybnie Czarnogórcom, a zamach miał być wykonany pod nieobecność księcia Daniela, by go uwolnić od wszelkiéj odpowiedzialności. Wraz z księciem wyjechał z Cetynii archimandryta tameczny podobno do Petersburga dla otrzymania tam święcenia na biskupa Czarnogórskiego.

Księstwa Naddunajskie.

W wyższych sferach rządowych w Jassach następujące zaszły temi czasy zmiany: Stefan Katardżi objął tekę spraw wewn. w miejsce dotychczasowego ministra Konstantego Sturdzy; Rosetti dotychczasowy dyrektor policyi tekę sprawiedliwości w miejsce Stefana Katardżi; Piotr Maurojeni skarbu w miejsce Teodora Balsza; Dymitr Raletto spraw duchownych i oświecenia w miejsce Piotra Maurojeni; książę Konstanty Gika sekretarz stanu w miejsce Aleksandra Sturdzy, Rolla ma być zamianowany ministrem robót publicznych, który to departament na nowo przywrócony; inspektorem jlnym milicyi w miejsce Balsza ma zostać według *Ost Deutsche Post*, Lacesko lub syn młodszy hospodara.

Kraje Czarnomorskie.

Journal de Constantinople zamieszcza następujący opis bitwy pod Inkermanem: W d. 5 b. m. rano, armia rosyjska 40,000 ludzi licząca (między którą 30,000 z nadeszłych dniem poprzednio posiłków) pod rozkazami jenerała Dannenberga i WW. Książąt Michała i Mikołaja korzystając z nadzwyczajnie gęstéj mgły rzuciła się do Inkermanu na skrajne linie angielskie i na takowe z całą mocą uderzyła. Jenerał Cathcart zebrawszy około 8,000 ludzi, postawił ich przeciw Rosyanom. Przeszło dwie godziny garstka ta dzielnych wojowników trzymała się z bohatérską wytrwałością przeciw tak przeważnéj sile nieprzyjacielskiéj, dopóki wojska francuskie nie nadciągnęły spiesznie na plac bitwy, a zagrzane uczuciem braterstwa połączyły się z Anglikami i stawiły nieprzyjacielowi jeszcze 3,000 żołnierza, który w stosunku jak 1 do 5 rzucił się na masy rosyjskie i odparł je z niewstrzymaną niczém gwałtownością. Wkrótce potém nadeszła brygada Monet któréj zjawienie się uzupełniło klęskę Rosyan i zmusiło ich cofać się w nieładzie około godziny 4téj popołudniu. W czasie téj bitwy 8000 załogi sebastopolskiéj uczyniło wycieczkę i napadło na kilka kompanij forpoczt francuskich które nie daléj jak 100 metrów stały od twierdzy. Jenerał Lourmel poszedł zaraz na czele kilku batalionów na pomoc tym kompaniom, które aż do przybycia jego dzielnie się trzymały, odparł następnie Rosyan, poszedł za nimi w pogoń i ścigał ich aż na 20 kroków od bastyonu kwarantanny. W téj chwili jenerał Lourmel ciężko raniony został, musiano się wstrzymać, a Rosyanie mogli się byli schronić do twierdzy. W obu tych bitwach stracili Rosyanie w zabitych i rannych przeszło 10,000 ludzi. Strata sprzymierzonych wynosi około 3000 w zabitych i rannych. (Raporta angielskie podają ją na 4000).

— Jenerał Lourmel, który umarł w skutku ran odniesionych pod Sebastopolem odpierając wycieczkę forteczną, był jednym z najmłodszych i najwaleczniejszych jenerałów francuskich. Wszystkie stopnie zdobył w Afryce; właśnie co wrócił do Francyi, kiedy został mianowany jenerałem brygady. List jednego oficera żuawów z drugiego batalionu, podaje następujący ustęp o tym jenerale:

„Było to w roku 1850; p. de Lourmel był wtedy pułkownikiem 51go pułku piechoty liniowéj; kolumna francuzka zajmowała małą Kabylą pod rozkazami jenerała Barral, który właśnie co był zdobył szlify jeneralskie przy wzięciu Zaaczy. Nieprzyjaciel czekał nas na wzgórzach. Jenerał Barral czynił rekonesans, gdy tymczasem żuawy siedząc na ziemi, słuchali jak kule gwiżdżą im nad głową, a w niecierpliwości aby pójść do ataku, opatrywali zamki swoich karabinów. Kolumna skupiała się, armaty stawały w bateryi, strzelcy puszczali się na tyralierów w parowy.

„Jenerał Barral siedział na przepysznym koniu arabskim białym i służył tém więcéj za cel Kabylom, uderza go kula w piersi i kładzie trupem. Wtedy pułkownik de Lourmel bierze komendę kolumny i staje na czele żuawów: „Czyście gotowi?" zawołał — „Tak jest!" odpowiedziano mu zewsząd. — „A więc bębny i trąby naprzód!" — I młody pułkownik sam na czele żuawów i strzelców afrykańskich puszcza się na nieprzyjaciela, ściga go aż do dziewiątéj wieczór, wziąwszy szturmem kilka wiosek.

„W kilka dni potém, w krainie Uled-Nails, pułkownik de Lourmel na czele 51 pułku piechoty, wypędził pokolenia niesforne arabskie i obozował ze swoją kolumną na ich wyżynach. W ten sposób pomścił on się śmierci jenerała Barral i nie wątpię, że i jego śmierć będzie również pomszczona, bo żuawy wyborną mają pamięć i nie lubią być dłużnikami swych nieprzyjaciół"....

— Dziennik *Gazette de Lyon* podaje wiele bardzo szczegółów, świadczących o religijnych uczuciach w armii francuzkiéj na Wschodzie: „Spodziewam się, pisze jej korespondent, że Opatrzność gotuje wielki tryumf dla Krzyża. Ponieśli go na Wschód żołnierze nasi, zostanie on tam nawet po ich odjeździe; będzie to zapewne jednym z pięknych dni dla naszego narodu, gdy świat ujrzy Krzyż wolny i szanowany stojący nad brzegami Bosforu. Armia nasza czuje to powołanie, nigdy duch katolicki który jest głównym bodźcem wielkości i wpływów Francyi nie przebijał jaśniéj w wojsku naszém jak dzisiaj. Kapelani otoczeni są sympatyą, szacunkiem i ciągłemi dowodami przywiązania. Nie ma chorego ani rannego, którzyby nie żądał i nie przyjmował z wdzięcznością pociechy religijnéj. Wszyscy prawie ci bohaterzy z nad Almy i z pod Inkermanu, począwszy od naczelnego wodza aż do dobosza, noszą na piersiach medal Matki Boskiéj.— „Panie kapelanie, słyszałem jak mówił ranny oficer, wszak wiesz że nie jestem bigotem?". — „Wiem tylko mój przyjacielu, że jesteś chrześcianinem", odrzekł kapelan. — „No, więc siągnij tylko kapelan na moją pułkę, znajdziesz tam kulę spłaszczoną z odbiciem mego medalu".—„Widzę, rzekł kapelan, piękna pamiątka, co jednak nie przeszkodziło, dodał uśmiechając się, żeś dostał inną kulę w nogę".—„No, to w nogę, rzekł śmiejąc się ranny oficer, bo też na nodze nie miałem medalu".

— Tenże sam korespondent donosi, że pomiędzy Siostrami Miłosierdzia jest jedna z zakonnic która była prześladowana w Mińsku i zdołała uciec do Francyi. Służy ona za tłómacza naszym kapelanom, a powiększéj części ranni rosyjscy żołnierze powierzeni są jej staraniom. Dziwny przypadek! powie kto może, ale takich przypadków przytoczyćbym mógł niewiem wiele i tylko ten co widzieć nie chce, nie widzi w nich wyraźnéj woli Opatrzności.

— Lord Clanricarde otrzymał od księcia Dołgorukiego, ministra wojny w Petersburgu list w którym go tenże zawiadamia, że Cesarz przypominając sobie z przyjemnością te chwile, w których lord Clanricarde jako poseł angielski przy dworze cesarskim przedstawiał Jej Królewską Mość Królowę Wiktoryę, szczęśliwym jest, iż może mu oddać syna, który losem wojny dostał się w ręce Rosyan. Książe Dołgoruki dodaje, że jego Najjaśniejszy Pan szczęśliwym jest, iż wyprzedził w przedmiocie lorda Dunkellin propozycye zamiany, które lord Raglan uczynił ks. Menszykowowi, i żąda, aby kapitan Kosowtew, oficer którego ofiarował lord Raglan, jeżeli się znajduje w Anglii, odesłany został do Rosyi. Lord Dunkellin będzie mógł przeto powrócić do czynnéj służby.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Policya zagrzebska naznaczyła 1000 złr. nagrody za dostawienie słynnego w Horwacyi rozbójnika Michała Tadicza.

— Jeszcze w ciągu r. b. poprowadzone być mają w Prusach nowe linie telegraficzne, oprócz innych: od Mysłowic do granicy austryackiéj dla połączenia z krakowską linią telegraficzną; z Królewca przez Tylżyt do Kłajpedy; z Królewca do Piławy.

— W czasie rozbierania wieży na ulicy Saint Jean de Latran w Paryżu, znaleziono wielką liczbę dokumentów pargaminowych od 13go do 16go wieku.

— Nadworny malarz Króla pruskiego Begas umarł w Berlinie 23go listopada.

— Wiadomo że parlament angielski uchwalił bil, nakazujący, aby po wszystkich fabrykach, gdzie używają machin parowych, zaprowadzono w pewnym przeciągu czasu narząd konsumujący dym, który tyle się przyczynia do złéj atmosfery Londynu; podobny nakaz wydano teraz również w Paryżu, a ktoby niemiał takiego narządu, ten winien palić koakiem.

— Policya berlińska czuwa bardzo pilnie nad dobrocią artykułów żywności, sprowadzanych na targi do miasta, a fałszowania do których wykrycia używa nawet chemików, karane bywają niekiedy w miarę przewinienia ciężkiem nawet więzieniem, jeżeli fałszowane artykuły okazały się być szkodliwemi zdrowiu. Pomiędzy innemi artykułami wielką baczność mają tam na mleko, ze względu, iż takowe w większéj części służy na pożywienie dzieci.

— Pismo „Vaterland" podaje jako osobliwość, że niedawno w Bernie w Szwajcaryi umarła stara jedna panna, która od jedenastu psów płaciła rocznie podatku 63 fr. 80 cent. Gdy po śmierci jéj okazało się, że zamiast 11, chowała pokryjomu 18 psów, przeto fiskus wytoczył proces przeciw massie nie tylko o niezapłacony od 7 psów podatek, ale i o karę za utajenie przedmiotu podatkowi podpadającego.

— Dzienniki angielskie z okazyi mianowania lorda Raglana marszałkiem polnym, opisują historyę jego życia i przodków jego. Między tymi wyliczają nie tylko ludzi publicznych ale i dziwaków na jakich w Anglii nigdy nie zbywało. Lord Raglan wyprowadza ród swój od Sommersetów jednéj z najdawniejszych rodzin znakomitych kraju. Jeden z nich Edward Sommerset margr. Worcester, który się opierał wojskom Cromwella, uchodzi za pierwszego wynalazcę siły pary, który o dużo Watta poprzedził. Zamek jego Raglan-Castle dał potem imię rodzinie Raglanów. Dzisiejszy jenerał tego imienia jest najmłodszym synem księcia Beaufort. Urodził się w roku 1788; mając lat 16 wstąpił do wojska jako podchorąży, w r. 1801 był kapitanem, odbył całą kampanię pirenejską jako adjutant Wellingtona i pod Busaco ciężką otrzymał ranę. W r. 1812 mianowany majorem, w rok potém podpułkownikiem, a w ciagu lat pokoju pracował w ministerstwie wojny. Jako członek parlamentu nie odgrywał żadnéj roli, głosował zawsze z torysami, ale nigdy nie zabierał udzielnie głosu. W r. 1838 postąpił na jenerał-porucznika, a po śmierci Wellingtona mianowany jenerałem artyleryi i parem. Prócz niego jest w Anglii dwóch tylko marszałków, książę Albert i król Leopold Belgijski.

Przegląd Polityczny.

Wiedeń 27 listopada.

Podpisanie artykułu dodatkowego do traktatu 20go kwietnia skończyło układy między Austryą i Prusami, dając Niemcom całym wielką pozycyą, a Austryi chlubne i stanowcze przewodnictwo. Treść tego artykułu ma być następna:

„Austrya i Prusy zobowięzują się wspólnie z Rzeszą niemiecką użyć wszystkich środków w ich mocy będących, do otrzymania pokoju na podstawie 4ch punktów, nie wiążąc jednak sobie bynajmniéj rąk nadal, w razie gdyby te ich usiłowania nie otrzymały pożądanego skutku."

Jeden z dyplomatów wyrzekł słusznie: *l'Autriche l'emporte sur le fond, et la Prusse sauve la forme.*" Prusy istotnie przywięzywały wielką wagę do artykułu dodatkowego, gdy Austrya chciała to co otrzymała wyprowadzić z samego traktatu. Zdaje się, że Prusy się spodziewają, że Rosya przyjmie 4 punkta i że tym sposobem po upadku artykułu dotatkowego będą mogły zasłaniać się traktatem 20go kwietnia przeciw Anglii i Francyi, jeśliby z téj strony były zagrożone. Austrya téj obawy dla siebie nie przypuszcza. Rzecz dziwna, ale pewna, że tutejsza dyplomacya stron wojujących, jest z tego obrotu rzeczy zadowolniona. Lecz kto wie, co nastąpi daléj.

Książę Gorczakow odebrał dziś z Krymu depeszę telegraficzną następną:

Le Prince Menchikoff mande du 6 (18) novembre au soir: Après la tempête du 2 (14) il a été constaté que les pertes essuyées par les flottes ennemies sont plus grandes qu'on ne l'avait supposé. Le nombre des batimens de guerre et de transports jettés à la cote s'eleve à environ 25. On a vu entr'autres quelques batimens de guerre avec de fortes avaries. Les travaux de siège de l'ennemi sont arretès. La canonade se relentit graduelement: le 6 (18) elle avait presqu'entierement cessé. (Przekład téj depeszy poniżéj).

Z nad Dunaju nic nowego. Omer pasza wstrzymał swe ruchy.

Depesze telagraficzne.

Petersburg 26 listopada. Kiążę Menszykow donosi z 18go listopada wieczorem: skutkiem burzy 14go t. m. okazało się, że flota nieprzyjacielska poniosła większe szkody, niżeli mniemano; wyrzucone bowiem zostały na brzeg 25 statków wojennych i transportowych; nadto widzianych było kilka okrętów wojennych mocno uszkodzonych. Nieprzyjaciel wstrzymał swoje oblężnicze roboty. Kanonada stopniowo zmniejszyła się. Dzisiaj 18go listopada prawie zupełnie ustała.

Turyn 26 listop. (*Kor. Austr.*) Mazzini wydał nowy chełpliwy manifest powstańczy i puścił go w obieg. Pora, mówi on, jest dogodna, należy przeto śpieszyć się z utworzeniem kasy narodowéj, zbierać pieniądze i t. d. W Chambery miejsce wojska zastępuje służbą gwardya narodowa.

Koresp. Austryacka zamieszcza depeszę z Paryża z d. 26 b. m. w któréj treść listu Cesarza Napoleona do jen. Canroberta. List ten nader ważny podaliśmy w całości powyżéj pod rubryką „Francya." Dywersya Omera paszy do Besarabii, któréj ostatniemi czasy zaprzeczono, stała się przez wzmiankę o niej w tym liście rzeczą pewną.

Constitutionnel donosi, że z każdego pułku francuskiego idzie do Krymu po 60 ludzi wyborowych. Na wiadomość o artykule *Koresp. Pruskiej* (patrz *Czas* z wtorku): który mówi o gotowości Rosyi do przyjęcia 4ch punktów, spadły renty w Paryżu przeszło o pół franka. Cesarz ma odbyć przegląd gwardyi cesarskiej 27go.

Z Warszawy donoszą nam, że w tych dniach przybywa do tego miasta dywizya kirasyerów gwardyi; sztab téj dywizyi miał stanąć d. 26go b. m. w Warszawie.

Książe Ernest Leiningen przybył 23go z Konstantynopola do Londynu z depeszami. Udał się on bezzwłocznie do Windsoru. Tegoż dnia wysłano z Foreign-Office depesze do lorda Raglana.

Do Krymu powieziono z Anglii narząd telegraficzny, drut ma być w najrozmaitszych kierunkach poprowadzony po całym obozie i po wszystkich stanowiskach wojsk sprzymierzonych.

Z Kopenhagi donoszą pod dniem 26tym b. m. iż tajny radzca Scheel mianowany ministrem holsztyńskim, Warnstedt-szleswickim, a Bülow nateraz poseł przy związku niemieckim ministrem wojny. Mimo téj zmiany gabinetu nie można przypuszczać, aby król sprzyjał owemu adresowi który stał się powodem rozwiązania Izby niższéj. Dopóki Oerstedt prezyduje na radzie ministrów, nie można myśleć o zasadniczéj zmianie ducha rządu duńskiego.

W Szwecyi także ma przyjść do zmiany gabinetowéj, lubo zmiana ta ma być spowodowaną więcéj pobudkami wewnętrznemi, a mianowicie, iż minister skarbu Palmstjerna, który ma ustąpić, nie przeprowadził w sejmie reform celnych i pocztowych.

Król grecki nie przyjął posłów angielskiego i francuskiego którzy chcieli mu w imieniu dworów swoich zanieść pożałowanie z powodu śmierci matki jego królowéj bawarskiéj Teressy. Przy téj nawet smutnéj okoliczności nie ustąpił król od postanowienia swego, nieprzyjmowania swych ministrów.

Na dniu 21 b. m. Espartero wszedł na zgromadzenie Kortezów i następujące wyrzekł słowa: „Panowie deputowani! w miesiącu lipcu bieżącego roku, junta Saragossy postawiła mnie na czele wielkiéj rewolucyi dopiero co dokonanéj. Wkrótce potém, wezwanie to zgromadzenia tak patryotycznego potwierdził lud madrycki, cała Hiszpania, i przybyłem do Madrytu, aby przewodniczyć radzie ministrów. Lecz równocześnie zobowiązałem się stanowczo w obec kraju i sumienia, że złożę moją władzę jak skoro tylko reprezentanci narodu zbiorą się w zgromadzenie. Nadszedł ów dzień, zaczém przychodzę aby złożyć w ręce królowéj dymisyą zbiorową gabinetu (głębokie wzruszenie w Izbie, długa przerwa).

„Panowie, powierzona misya w lipcu skończyła się dla mnie. Przychodzę spełnić uroczystą obietnicę. Ci którzy mi przypisywali widoki osobiste, mogą widzieć teraz jak dalece się omylili. Nie miałem nigdy innéj ambicyi tylko ambicyą służenia krajowi; nie mam i nie będę miał nigdy w życiu widoków osobistych." (Ogromne oklaski). Espartero opuścił trybunę i salę kortezów ze wszystkiemi ministrami i wielką liczbą deputowanych.

Przyjechali od d. 27go do 28go listopada.

HOTEL POLLERA. Stellwag de Carion Henryk c. k. kapitan z Galicyi. Jackoff Krzystof z Brodów. Malczyński Franciszek ze Lwowa. Hosch Reiner, Hosch Franciszek z Grybowa. Kropsbauer Karol z Galicyi. Donner Julia córka kupca z Neutitschein.

Kurs papierów publicznych i pieniędzy

Wiedeń. *Kursa telegraficzne z d. 28go listopada:* — Metaliki 5-proc. 82$^{15}/_{16}$. Metaliki 4$^{1}/_{2}$-procent. 72$^{5}/_{8}$. — Metaliki 4-pr. 63$^{3}/_{4}$. — 4-pr. z 1852 r. 92. — 2$^{1}/_{2}$-pr. 84$^{7}/_{16}$. — 1-pr. 19$^{1}/_{4}$ z ciągn. — z 1830 r. 250, 302. — Augsburg 127$^{3}/_{4}$. — Londyn 12 kr. 16. — Paryż 147$^{1}/_{2}$. Akcye Bankowe 1226. — Akcye kol. żel. półn. — Ferdyn. —. — — Pożyczka z r. 1851 lit. A. — —., B. — Ost-Donau Dampfsch. —.

Kurs krakowski 28 listopada. Bankn. aus. żąd. 90 płacą 89$^{1}/_{3}$ Pruski kurant żądają 111$^{1}/_{2}$ płacą 110$^{1}/_{2}$. — Ruble sr. nowe żąd. 104 płacą 103. — Cwancygiery nowe ż. 113$^{1}/_{4}$ pł. 112$^{1}/_{2}$. — Cwancyg. stare ż. 114 — pł 113. — Imper. żąd. 36, pł. 35$^{1}/_{2}$. — Dukaty austr. hol. ż. 20$^{2}/_{3}$ pł. 20$^{4}/_{4}$. — 20-franki ż. 36$^{1}/_{6}$ pł. 35$^{1}/_{2}$. Listy zast. pol. żąd. 99 płacą 98$^{1}/_{4}$. — Listy zast. gal. żąd. 87 pł. 86$^{1}/_{3}$ — Obligi Indemn. ż. 74, — pł. 73$^{3}/_{4}$.

Kurs lwowski d. 24 listopada. Dukat holend. 5 złr. kr. 58. — Dukat ces. 6 złr. 5 kr. — Półimperyał ros. 10 złr. 23 kr. — Rubel ros. 2 złr. 1 kr. — Talar pruski 1 złr. 55 kr. — Polski kurant i pięciozłotówka 1 złr. 27 kr. — Kurs list. zast. w gal. stan. Instytucie kredytowym: Kupiono prócz kuponów 100 po złr. 68 kr. 12 m. k. — Sprzedano 100 po złr. 86 kr. 42. — Dawano za 100 złr. 86 kr. — Żądano złr. 86 kr. 30.

Kurs wiedeński z d. 27 listopada. Metaliki 82$^{7}/_{8}$. Nowa pożyczka 72$^{1}/_{2}$. Akcye Banku wiedeńs. 1228. — Akcye kolei żelazn. północ. 179. — Agio od złota 28$^{1}/_{2}$ od srebra 23$^{1}/_{2}$. Obligac. uwoln. grunt. 75. — Pożyczka ostatnia narodowa 86$^{3}/_{4}$.

Kurs wrocławski z d. 27 listopada. Banknoty. austr. 79$^{1}/_{2}$ żą. Bankn. pols. 89$^{11}/_{12}$ d. — Listy zastaw. polsk. dawne 87$^{3}/_{4}$ żąd. nowe 87$^{1}/_{2}$ ż. — Listy zast. pozn. 4-proc. 100$^{3}/_{4}$ żądają dto. 3$^{1}/_{2}$-proc. 93 żąd. — Koléj Krakow. górn. Szląska — ż.

URZĘDOWE.

(1164) **Konkursausschreibung.** (1-3)

[N. 24,666.] Zur Besetzung der bei der Krakauer k. k. Polizei-Direkzion in Erledigung gekommenen zwei Konzepts-Adjunktenstellen, einer der 1ten Klasse mit 400 fl. und einer der 2ten Klasse mit 300 fl. jährlichen Adjutums, wird hiemit der Konkurs bis Ende Dezember 1854 ausgeschrieben.

Als Erforderniss zur Erlangung einer dieser Stellen sind im Allgemeinen die vollendeten juridisch-politischen Studien, und die Kenntniss der polnischen oder einer anderen verwandten slavischen Sprache nachzuweisen.

Die bereits angestellten Beverber haben ihre Gesuche im Wege ihres Amtsvorstandes, die noch nicht Bediensteten aber im Wege des k. k. Kreisamtes oder der k. k. Polizei-Direkzion ihres bleibenden Wohnsitzes bei der k. k. Polizei-Direkzion in Krakau einzubringen.

Von der k. k. Landes-Regierung.

Krakau den 20ten November 1854.

Der k. k. Landespräsident
Franz Graf *Mercandin.*

(1114) **Kundmachung.** (3)

[N. 24292.] Zur provisorischen Besetzuug der bei dem Magistrate in Neumarkt Sandecer Kreises erledigten Stelle eines Assessors womit der Gehalt von 500 fl. CMze jährlich verbunden ist, wird hiemit der Konkurs ausgeschrieben.

Die Bewerber haben bis 20. Dezember 1854 ihre gehörig belegten Gesuche bei dem Sandecer k. k. Kreis-Amte und zwar, wenn sie schon angestellt sind, mittelst ihrer vorgesetzten Behörde, und wenn sie nicht in öffentlichen Diensten stehen, mittelst des Kreis-Amts, in dessen Bezirke sie wohnen, einzureichen, und sich über Folgendes auszuweisen:

a) über Alter, Geburtsort, Stand und Religion;
b) über die zurückgelegten Studien und erhaltenen Wahlfähigkeitsdekrete;
c) über die Kenntniss der deutschen und polnischen Sprache;
d) über das untadelhafte, moralische Betragen, die Fähigkeiten, Verwendung, und die bisherige Dienstleistung, und zwar so, dass darin keine Periode übergangen werde;
e) haben selbe anzugeben, ob und in welchem Grade sie mit den übrigeu Beamten des Neumarkter Magistrats verwandt oder verschwägert seien.

Von der k. k. Landes-Regierung.

Krakau am 6ten November 1854.

(1137) CES. KRÓL. TRYBUNAŁ (2-3)
Wielkiego Księstwa Krakowskiego.

[N. 6461.] W myśl art. 12. ustawy hypotecznéj z roku 1844, po wysłuchaniu c. k. Prokuratora wzywa wszystkich prawo mieć mogących do spadku po śp. Henryku Saulu Rosenzweigu z realności pod l. 18 w gm. VI. w Stradomiu położonéj, tudzież i ruchomości składającego się — aby w przeciągu miesięcy trzech do c. k. Trybunału zgłosili się — po upływie bowiem tak zakreślonego czasu, spadek w mowie będący zgłaszającym się Rudolfowi, Maryi. Teodorowi, Wiktoryi, Gustawowi i Helenie Rosenzweigom małoletnim przez opiekę działającym — tudzież Emilii Feiermanowéj, Józefie Feintuchowéj i Ludwice Mendelsburgowéj w assystencyi mężów czyniących — w właściwych częściach przyznanym będzie.

Kraków dnia 7 listopada 1854 r.

Sędzia prezydujący Brzeziński.
Sekretarz W. Płonczyński.

N. 9003. CES. KRÓL. TRYBUNAŁ (948-2-3)
Wielkiego Księstwa Krakowskiego.

W myśl art. 12go ustaw. hipot. z r. 1844 po wysłuchaniu wniosku ces. k. prokuratora, wzywa wszystkich mogących mieć prawo do spadku po niegdy Franciszce z Gołembersekich Zielińskiéj pozostałego, składającego się z połowy realności pod l. 253 w gm. IX miasta Krakowa położonéj, ażeby się w przeciągu miesięcy trzech do c. k. Trybunału zgłosili; po upływie bowiem tak zakreślonego czasu spadek w mowie będący, zgłaszającemu się synowi spadkodawczyni Mikołajowi Zielińskiemu przyznany będzie.

Kraków dnia 10 listopada 1854 roku.

Sędzia prezydujący A. Karwacki.
Sekretarz W. Płonczyński.

(1139) **Edictalcitation.** (1-3)

Mittelst Urkunden de dato Danzig den 1. August 1786 und Stolzenberg den 11. März 1788 haben derweil und Königlich Polnische General-Lieutenant Michael Augustin von Koscielec und Ossowsko Zboiński und der Königlich Polnische Obrist Casimir v. Koscielec und Ossowsko, Zboiński mit den adlichen Gütern Kozlowo, Doutsch Konopath und Skarszewo, im Schwetz'er Kreise, und Kroska bei Inawraclaw, ein Familien-Fideikommiss begründet und bestimmt, dass diese Güter nach des Casimir v. Zboiński Ableben auf den Johann Baptista v. Koscielec und Ossowsko, Zboiński, Sohn des zweiten Bruders des Casimir v. Zboiński, Anton, nach dessen Absterben an dessen männliche Descendenten, in Ermangelung solcher, und in der Folge allemal auf den ältesten, männlichen Abkömmling der Familie des Casimir v. Zboiński, in Ermangelung eines männlichen Abkömmlings aber an den nächsten fraulichen Abkömmlings derselben Familie vererbet werden sollen.

Der Sohn des Johann Baptista v. Zboiński, Xaver v. Zboiński, der letzte Nachfolger in dem Fideikomisse, ist am 16. Juni pr. ohne männliche Erben verstorben, und sind bis jetzt weder dierekte Nachkommen des Stifters Casimir v. Zboiński nach männliche Nachkommen des Johann Baptista v. Zboiński ausfindig gemacht. Die einzigen Kinder des am 24ten Januar 1796 verstorbenen Johann Baptista v. Zboiński sind der in Kindes alter verstorbene Michael, der am 16ten Juni vorigen Jahres verstorbene Xaver v. Zboiński und die Thecla v. Zboińska gewesen. Ob die Thecla v. Zboińska noch lebt und wo eventuel ihr Aufenthalt ist, ist unbekannt.

Der Stifter Casimir v. Zboiński hat 5 Brüder, Joseph, Ignatz, Michael, Stanislaus und Anton, und 3. Schwestern, Constantia verehelichte v. Garczyńska, Magdalena verehelichte v. Żurowska und Francisca gehabt. Ob Letztere verheirathet gewesen, ist unbekannt, ebenso ist es unbekannt, ob die Brüder und Schwestern des Stifters Casimir und ob Letzterer selbst männliche oder weibliche Abkömmlinge gehabt.

Die unbekannten Mitglieder der Familie des Obersten Casimir v. Koscielec und Ossowsko Zboiński, insbesondere die obengenannten Mitglieder oder die von denselben etwa zurückgelassenen unbekannten Erben, werden hiemit aufgefordert, sich spätestens in drei Termine auf den 1ten October 1855 Vormittags 11. Uhr vor Herrn Kreisrichter Hoeder persönlich oder durch einen legitimirten Bevollmächtigten an hiesiger Gerichtsstätte zu melden und ihre Ansprüche auf das bezeichnete Fideikommiss geltend zu machen, widrigenfalls dieselben mit ihren Ansprüchen präcludirt werden, das Fideikommiss demjenigen der bisher bekannten Anwärter, welcher sich als der nächstberechtigte legitimirt, aus geantwortet werden wird, und der etwa erst nach erfolgter Präclusion sich meldende nähere Anwärter alle Handlungen und Dispositionen desselben anzuerkennen und zu übernehmen schuldig, von ihm weder Rechnungslegung noch Ersatz der erhobenen Nutzungen zu fordern berechtigt, sondern sich lediglich mit dem nach Vorhandenen zu begnügen verbunden sein solle.

Dem Fideikommisse ist in der Person des Rechts Anwalts Lipke hieselbst ein Curator bestellt.

Schwetz in Westpreussen den 7. November 1854.

Königlich Preussisches Kreis Gericht Ite Abtheilung.

Zapozew edyktalny.

Królewsko-polski jenerał-porucznik Michał Augustyn Kościelec z Ossowska Zboiński, także królewsko-polski pułkownik Kazimierz Kościelec z Ossowska Zboiński założyli na zasadzie dokumentu d. d. Gdańsk dnia 1go sierpnia 1786 i Stolzenberg dnia 11 marca 1788 roku na dobrach szlacheckich Kozłowo, Wielki Konopat i Skarszewy, powiatu Świeckiego, i Kroska przy Inowrocławiu fideikomis familijny, postanawiając, aby po śmierci Kazimierza Zboińskiego Jan Babtysta Kościelec z Ossowska Zboiński, syn Antoniego, drugiego brata Kazimierza Zboińskiego, po jego śmierci zaś jego potomkowie męskiéj płci, a niemając i takowych, aby w przyszłości zawsze najstarszy męski potomek familii Kazimierza Zboińskiego, a niemając i męskiego potomka, aby najbliższy potomek żeńskiéj płci téj saméj familii nazwane dobra odziedziczył.

Ostatni następca we fideikomisie, Xawery Zboiński, syn Jana Babtysty Zboińskiego umarł 16 czerwca roku zeszłego, niepozostawiając potomków męskiéj płci, tak że i do dziś dnia żadnych potomków fundatora Kazimierza Zboińskiego, ani żadnych męskich potomków Jana Babtysty Zboińskiego nie znano. Jedyne dzieci Jana Babtysty Zboińskiego 24go stycznia 1796 zmarłego były: Michał, który we wieku dziecinnym i Xawery Zboiński, który 16go czerwca roku zeszłego umarł, także i Tekla Zboińska. Jeżeli Tekla Zboińska jeszcze żyje, także jéj pobycie nie jest wiadome.

Fundator Kazimierz Zboiński miał pięciu braci: Józefa, Ignacego, Michała, Stanisława i Antoniego, także i trzy siostry: Konstancyę zamężną Garczyńską, Magdalenę zamężną Żurawską i Franciszkę. Jeżeli ostatnia zamężną była, nie jest wiadomo, także niewiadomo, jeżeli bracia i siostry fundatora Kazimierza potomków męskiéj albo żeńskiéj płci pozostawili.

Członkowie nieznajomi familii pułkownika Kazimierza Kościelec z Ossowska Zboińskiego, szczególnie wyżéj nazwani, albo ich nieznajomi dziedzice, zapozywają się niniejszém, aby najpóźniéj w terminie 1go października 1855 roku na zameldowanie ich pretensyj do nazwanego fideikomisu tu się w sądzie o godzinie 11téj przed południem stawili, albo przez pełnomocnika wylegitymowanego się zgłosili, ponieważ ci, którzy się nie zgłoszą ze swemi pretensyami, prekludowani będą, a fideikomis temu wydanym będzie, który się za najbliższego do onego wylegitymuje; jeżeliby się ale po wykonanéj prekluzyi jeszcze inny bliższy do fideikomissu zgłosił, tak on musi wszystkie sprawy i dyspozycye pierwszego zeznać i przyjąć, niemogąc od onego ani składania rachunków, ani wynagrody za pobieranie użytków żądać, tylko szczególnie się tém kontentować musi, co się jeszcze znajduje.

Adwokat Lipke jest za kuratora fideikomisu obranym.

Swiecie w Zachodnich Prusach d. 7 listopada 1854 r.

Królewski Sąd powiatowy, Wydział I.

(1157) **Edictal-Vorladung.** (2-3)

[N. 24,404.] Vom Magistrate der k. Hauptstadt Krakau werden nachstehende militärpflichtige Juden aufgefordert sich biennen 6. Wochen auf den hiesigen Assentplatz um so sicherer zu stellen, da sie sonst nach fruchtlosem Verstreichen dieses Termins als Rekrutirungsflüchtlinge betrachtet, und als solche behandelt werden würden:

Post N.	Namen	Geburts Jahr	Huus N.	Gemeinde
1	Hammerschlag Moses	1834	88	10
2	Hollender Benjamin	„	75	6
3	Bett Abraham	„	129	6
4	Mendelsohn Samuel	„	113	6
5	Sauerbrun Simon	„	159	10
6	Ebersohn Dawid	„	123	6
7	Rzeszower David	„	184	10
8	Auerbach Abraham	„	149	6
9	Rothfeld Nachem	„	131	10
10	Hauser Hirsch Lasar	„	46	6
11	Mandelberg Joseph	„	205	10
12	Rapaport Berl Wolf	„	30	11
13	Unger Abraham	„	112	6
14	Judkiewicz Juda	„	123	6
15	Feintuch Abraham	„	10	11
16	Mündig Abraham	„	8	11
17	Freimann Nathan	„	160	10
18	Sternglanz Elias	„	42	6
19	Heiermark Jakób	„	108	6
20	Horn Wolf	„	96	10
21	Diner Hirsch Joseph	1833	63	6
22	Klipper Jakob Hirsch	„	61	6
23	Fischer Marek	„	175	10
24	Goldmann Schyja	„	52	11
25	Pitzele Isaak	„	134	10
26	Immerglück Lipmann	„	13	6
27	Weuman Karl	„	621	5
28	Schönberg Hendel	„	50	11
29	Pitzele Judel	„	134	10
30	Deutscher Jakob	„	23	11
31	Karmel Nachem Elias	1832	195	10
32	Koral Pinkus	„	113	6
33	Wermuth Kalman	„	123	6
34	Rittermann Moses	„	123	6
35	Bienenstock Leib Arie	„	177	10
36	Rosenstrauch Isaak	„	165	6
37	Schuldenfrei Isaak	„	79	10
38	Bleicher Majer	„	109	6
39	Langer Schloma	„	79	10
40	Gross Abraham	„	133	10
41	Dreher Majer Marek	1831	206	10
42	Tauber Juda	„	103	6
43	Geduldig Feiwel	„	159	6
44	Czosnek Chaim	„	64	10
45	Dattelbaum Salamon Jakob	„	81	6
46	Himmelblau Mendel Isaak	„	21	11
47	Sternberg Schaja	1830	109	6
48	Lust Simche Fischel	„	2	11
49	Schwarzwala Matel v. Marek	„	23	6
50	Löbenheim Alexander v. Sender	„	20	11
51	Kops Isaak	„	118	10
52	Waldmann Hirsch	„	115	6
53	Cukermann Efroim	„	191	6
54	Frühauf Isaak	„	128	10
55	Folkart Isaak Wolf	„	47	6
56	Bornstein Schabse	1828	24	11
57	Frieser Moses	„	109	6

Krakau am 18. November 1854.

Inseraty.

C. k. teatr niemiecki w Krakowie

Z powodu nieprzewidzianych wypadków na dziś zapowiedziana opera **Hugonoci,** przedstawioną być nie może; takowa dopiero *w piątek d. 1 grudnia r. b.* daną będzie. — Bilety już kupione lub zamówione mają ważność na reprezentacyą téjże opery, w miejsce któréj *dziś dnia 29 listopada r. b.* daną będzie **Car i Cieśla,** wielka komiczna opera w 3ch aktach przez Lortzinga — w 3cim akcie *komiczna Polka*, wykonana przez baletmistrza p. Nieselt i pannę Wierach.

C. k. teatr polski w Krakowie.

We czwartek d. 30 listopada *na dochód panny Joanny Kotowskiéj* **Esmeralda,** czyli *Dzwonnik z Notre-Dame*, dramat w 6ciu oddziałach z romansu Wiktora Hugo.

SPOSTRZEŻENIA METEOROLOGICZNE.

Dnia	Godzina	Wys. bar. w lin. par. przy 0° Reaum.	Stan ciep. podług Reaumura	Wilgotn. powietrza względna	Kierunek i natężenie wiatru	Stan nieba	Zjawiska napowietrzne	Zmiana ciepła w ciągu dnia od	do
27	2	330'''06	+ 2°6	79 0	wschodni słaby	pochmurno			
„	10	329 90	— 2 3	95 1	wpnwschodni „	pogoda	koło przy księżycu	+ 3°5	+ 2°3
28	6	328 32	— 4 5	99 2	„ „	„			